

MIESZKO I NIE BYŁ WIKINGIEM!

www.archeologia.com.pl

nr 6 (58) | listopad-grudzień 2011 | cena 13,13 zł (w tym 5% VAT)

ARCHEOLOGIA

MAGAZYN POPULARNONAUKOWY

ŻYWA

RADOM • UZBEKISTAN • DOKUMENTY AHNENERBE • KONFERENCJE

**Wielki
skarb
z Czermna**

**Podwodny
Krym**

**LEGENDARNY
ZANTYR
ODKRYTY!**

**INSKRYPCJA
Z ALBANII**



SPIS TREŚCI

Wielkie skarby Czeramna.....	5
Dłubanka z rzeki Niemica	6
Barbarzyńcy niszczą grobowce ...	7
Mieszko nie był wikingiem!	10
Kalejdoskop.....	12
Szkodra – legenda wielu epok... 14	
Radom	
– przeszłość dla przyszłości	20
Bizantynistyka we Wrocławiu... 25	
Zantyr. Zamek-widmo	26
O skarbach zaginionych	
i odzyskanych	29
W cieniu Twierdzy Kostrzyn.....	30
Podwodny Krym.....	32
Między archeologią	
a poszukiwaniem skarbów	38
Zanim Skrzetuski poznał Bohuna	40
Gemma z Międzyrzecza	46
Uzbekistan oczyma brunetki.....	48
Dziedzictwo Przodków.....	54
Cenne utracone.....	57
Spór o ogród prepozyta	58
Pompeje i Winckelmann.....	62

Radom – przeszłość dla przyszłości

20.



FOT. MACIEJ TRZECIECKI

Pośrodku Radomia – drugiego co do wielkości miasta województwa mazowieckiego – rozciąga się 80 hektarów łąk i nieużytków. To zapomniane miejsce kryje świetnie zachowany wczesnośredniowieczny zespół osadniczy – załazek dzisiejszego Radomia.

TEKST: MACIEJ TRZECIECKI

Szkodra – legenda wielu epok

14.



FOT. MARTIN LEMKE

W Albanii ruszył nowy pięcioletni projekt badawczy Ośrodka Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Obiektem zainteresowań naszych archeologów są ruiny na i wokół wzgórza Rozafa w Szkodrze. Kryją one świadectwa minionych epok od czasów starożytnych Ilirów, aż po antyk, dobę ekspansji Słowian... Już pierwszy sezon wykopalisk zaowocował cennym odkryciem – wrytą na kamieniu łacińską rzymską inskrypcją. Archeologów przyciągają burzliwe dzieje tego miejsca.

TEKST: MARTIN LEMKE

■ TEMAT Z OKŁADKI

Zantyr. Zamek – widmo

26.



FOT. JOANNA ORŁOWSKA-STANISŁAWSKA

Zantyr to gród – legenda, tym bardziej nieuchwytny, im bardziej zażarte spory dotyczące jego lokalizacji się toczą. Tymczasem archeolog Zbigniew Sawicki z Muzeum Zamkowego w Malborku bez rozgłosu wydobywa z ziemi pamiątki po pierwszym krzyżackim komturstwie na Żuławach Wiślanych – centrum władzy zakonu przed przeniesieniem stolicy do Malborka. O tajemnicach Zantyru badacz opowiada Joannie Orłowskiej-Stanisławskiej.

Zanim Skrzetuski poznał Bohuna

40.



FOT. KADR Z FILMU „OGNIEM I MIECZEM”

Odkrycia dokonywane na wschodzie Polski (Trepcza, Gródek, Czeremno, Chelm) fascynują od lat. Polsko-niemiecki projekt – realizowany we współpracy z naukowcami z Białorusi, Chorwacji, Rosji i Serbii – ma na celu opracowanie problematyki Polski wschodniej we wczesnym średniowieczu.

TEKST: CHRISTIAN LÜBKE, MARCIN WOŁOZYN

Podwodny Krym

32.



FOT. MAGDALENA NOWAKOWSKA

Crimea Project Underwater Expedition już przez cztery sezony odkrywa tajemnice Morza Czarnego. Archeolodzy z Uniwersytetu Warszawskiego przeszukują potencjalne miejsca u południowych wybrzeży Krymu, gdzie mogą znajdować się wraki, po których pozostały resztki ładunków w postaci skupisk fragmentów amfor i pitośów. Odkrywane starożytne kotwice wskazują nieznaną dotąd miejsca gdzie chronili się żeglarze przed żywiołem morskim.

TEKST: MAGDALENA NOWAKOWSKA

Spór o ogród prepozyta

58.



FOT. ARCHIWUM MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W POZNANIU

Jedno z najważniejszych stanowisk archeologicznych w Polsce – gnieźnieńska Góra Lecha – było w latach 30. ubiegłego wieku areną starcia dwóch wybitnych osobistości: sufragana gnieźnieńskiego, ks. biskupa Antoniego Laubitza i prof. Józefa Kostrzewskiego. Ich spór dotyczył samych fundamentów archeologii.

TEKST: ANDRZEJ PRINKE



Spór o ogród prepozyta

Jedno z najważniejszych stanowisk archeologicznych w Polsce – gnieźnieńska Góra Lecha – było w latach 30. ubiegłego wieku areną starcia dwóch wybitnych osobistości: sufragana gnieźnieńskiego, ks. biskupa Antoniego Laubitza i prof. Józefa Kostrzewskiego. Ich spór dotyczył samych fundamentów archeologii: kwestii wartości zabytkowych i metodyki wykopaliskowej.

ANDRZEJ PRINKE

Pod wieloma względami obaj bohaterowie są do siebie uderzająco podobni. Starannie wykształceni, o silnych charakterach i wyraźnych cechach przywódczych, obdarzeni w swych środowiskach wysokim prestiżem, a nawet charyzmą, żarliwi i aktywni patrioci; w dodatku to niemal krajanie – obaj rodem z Wielkopolski (Kostrzewski spod Pobiedzisk, Laubitz – z Pakości na pograniczu Kujaw). Obaj gorąco umiłowali archeologię; mimo to – a może właśnie dlatego – nie uniknęli ostrego, kilkuletniego konfliktu, gdyż każdy z nich pojmował archeologię na swój sposób. Ich spór, to jedna z głośniejszych „legend naukowych” wielkopolskiej archeologii. Może warto dziś, po latach, spojrzeć na nią przez pryzmat zachowanych dokumentów, gdyż uściślona i „odbrązowiona” w ten sposób wersja jest niemniej frapująca, a ponadto ma zdecydowaną przewagę na legendą: jest bliższa prawdy historycznej. Prof. Józefa Kostrzewskiego (1885-1969) Czytelnikom naszego pisma z pewnością przedstawiać nie trzeba; przejdźmy więc do krótkiej charakterystyki drugiego z bohaterów naszej opowieści.

BISKUP BUDOWNICZY, BISKUP STAROŻYTNIK

Antoni Laubitz (1861-1939) po uzyskaniu matury w Poznaniu (1880), studiował teologię w Würzburgu i w Gnieźnie; po święceniach kapłańskich (Poznań 1888), przez wiele lat związany był

z Inowrocławiem, najpierw jako wikariusz i gimnazjalny profesor religii, a od 1895 r. jako proboszcz. Kolejne szczeble jego błyskotliwej kariery kościelnej to: szambelan papieski (1906), dziekan inowrocławski (1915), proboszcz parafii katedralnej w Gnieźnie, prepozyt kapituły metropolitalnej i wikariusz generalny (1920), wreszcie – biskup sufragan gnieźnieński (1924).

Nie bez powodu jedna z biografii bpa Laubitza nosi tytuł „Człowiek czynu”, gdyż był on aktywny na wielu rozmaitych polach, w czym również przypominał Kostrzewskiego. Zasłynął przede wszystkim jako budowniczy szeregu obiektów kościelnych i socjalnych: w Inowrocławiu (ochronka dla sierot – 1896, kościół Matki Bożej – 1898-1901, odnowa romańskiego kościoła Zwiastowania NMP) i w Gnieźnie (Dom Księżki Emerytów i Muzeum Archidiecezjalne, odnowa katedry, rozbudowa Seminarium Duchownego, przygotowanie terenu pod pomnik Bolesława Chrobrego).

Wzorcowy społecznik – działalność publiczną traktował jako kontynuację swej pracy duszpasterskiej. Założył Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym; z własnej kiesy ufundował osiedle mieszkaniowe „Róża” dla dzieci z rodzin bezrobotnych. W okresie zaborów angażował się w obronę polskich wartości narodowych i kulturalnych. Był prezesem Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Inowrocławiu i działaczem tamtejsze-



KS. ANTONI LAUBITZ (1861-1939), BISKUP SUFRAGAN ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ I BISKUP TYTULARNY JASSY.

go Towarzystwa Rolniczego. Trzy miasta: Gniezno, Inowrocław i Pakość mianowały go swym Honorowym Obywatelem. Został też odznaczony Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta z Gwiazdą.

Biskupa Laubitza zawsze pociągały samodzielne poszukiwania archeologiczne. Po przybyciu do Gniezna rozwinął tę działalność na znaczną skalę w rejonie Góry Lecha i katedry, wiążąc ją ze swymi kolejnymi przedsięwzięciami budowlanymi. Już w 1927 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które posiadało w swej gestii również ochronę zabytków, napomniało go o konieczności uzgadniania tego rodzaju działań z Państwowym Urzędem Konserwatorskim w Poznaniu i zażądało sprawozdania z poprzednich poszukiwań (w myśl obowiązującego jeszcze wówczas dekretu Rady Regencyjnej z 31 X 1918 r.).

Nie wiemy, czy żądanie to zostało zaspokojone, wiemy natomiast, że w roku następnym splantowano jedno ze zboczy Góry Lecha, odsłaniając fragmenty drewnianych konstrukcji grodu wczesnopiastowskiego. Ich zniszczone relikty zinwentaryzował i opublikował późniejszy profesor archeologii Uniwersytetu Łódzkiego – Konrad Jażdżewski, wówczas uczeń gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. W r. 1935 bp Laubitz opublikował sprawozdanie ze swych kolejnych badań, przeprowadzonych na dziedzińcu tzw. kolegiat; zamieścił je w wydawanym przez Józefa Kostrzewskiego piśmie „Z Otchłani Wieków”, co dowodzi poprawnych (jeszcze) stosunków między późniejszymi antagonistami.

ZARZEWIE „SPRAWY GNIEŹNIEŃSKIEJ”

W roku następnym (1936) bp Laubitz podejmuje kolejne zadanie budowlane, którym zamierza ukoronować cały swój dorobek na tym polu: Muzeum Diecezjalne. Planuje wznieść je w tzw. ogrodzie prepozyta (czyli przewodniczącego kapituły kanoników; w Gnieźnie był nim wówczas ks. infułat Stanisław Krzeszkiewicz, 1868-1944).

Już poprzednia lokalizacja – teren między katedrą a kościołem św. Jerzego, okazała się niefortunna, gdyż „przekop próbny”, wykonany jeszcze przed otrzymaniem pozwolenia na budowę, ujawnił obecność licznych i cennych relikwów archeologicznych; na głębokości 4 m natrafiono wręcz na zwartą konstrukcję drewniano-kamienną. „O znalezisku tem doniósł nam urzędowo kierownik Biura Regionalnego Województwa Poznańskiego, który przy odkryciu był obecny... konstrukcja ta jest częścią dawnego grodu... Mimo to ks. Biskup trwa w dalszym ciągu w swoim postępowaniu i stara się uzyskać od Województwa pozwolenie... Powołując się na Rozporządzenie Pana Prezydenta... oświadczyłem Panu Kierownikowi... a także jego szefowi, Dyrektorowi Departamentu, że Urząd Konserwatorski... sprzeciwia się stanowczo budowie gmachu muzealnego w tym miejscu. – pisze prof. Zygmunt Zakrzewski, Państwowy Konserwator Zabytków Przedhistorycznych na okręg Wielkopolski, do swego zwierzchnika – doc. Romana Jakimowicza, dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (27 III 1936).

Problem ten będzie odtąd przez kilka lat osią konfliktem między bp Laubitzem a poznańskimi władzami konserwatorskimi i miejscowym środowiskiem archeologicznym, w tym zwłaszcza prof. Józefem Kostrzewskim, który od pierwszej chwili zaangażował się w akcję ratowania i metodycznego zbadania zagrożonych obiektów.

Skloniły go do tego co najmniej dwa powody. Powód główny był oczywisty: świadomość kluczowej roli Gniezna w genezie państwa polskiego. Ponadto, wykopaliska w takim miejscu świetnie wpisywały się w podjęty przez Kostrzewskiego dwa lata wcześniej program badań czołowych obiektów Polski wczesnopiastowskiej (Poznań i Kłecko). Dużą rolę odgrywały też względy osobiste: Kostrzewski – „syn Ziemi Gnieźnieńskiej”,

urodzony w oddalonym zaledwie o 20 km Węglewie, spędził w Gnieźnie większość swych lat gimnazjalnych (1897-1906).

KONTRAKCJA PROFESJONALISTÓW

W tej sytuacji niezwłocznie, bo już w maju 1936 r. doc. Roman Jakimowicz, niewątpliwie działając w ścisłym porozumieniu z Kostrzewskim, z którym od lat wiązała go współpraca i przyjaźń, wnioskuje do Ministerstwa o *uznanie całego wzgórza zw. Górą Lecha – za zabytek... Wiele... drobnych robót ziemnych, prowadzonych stale, zagrażają (!) temu niezwykle cennemu zabytkowi, ze znaczenia którego Ks. biskup Laubitz nie zdaje sobie sprawy* (20 V 1936).

Jednocześnie Kostrzewski deleguje do Gniezna swego współpracownika, dr Zdzisława Durczewskiego, który w dniach 6-11 VI 1936 przeprowadził „próbne poszukiwania”. Jednakże ks. biskup, jako przedstawiciel właściciela terenu – Kapituły Metropolitalnej Gnieźnieńskiej, czuł się nadal upoważniony do prowadzenia samodzielnych badań ratowniczych. Jego swoiste poglądy na temat metodyki terenowej ujawnia dokument pt. „Odpis części odpowiedzi Ks. Biskupa Laubitza na artykuł nadesłany <Kurjerowi Poznańskiemu> w XI 1936 r.”: ...3/ prace prowadzone są w porozumieniu i w stałej łączności z p. prof. Kostrzewskim, który raz po raz przysyła adeptów prehistorii, zdejmujących pomiary na miejscu, 5/ ...z zebranych ułamków ceramiki [wczesnohistorycznej] nagromadziło się już kilka wielkich skrzyń do naukowego użytku, 6/ robotników dozoruje na miejscu... trzech miłośników prehistorii z Gniezna. Ludzi inteligentnych, mających własne zbiory (!)... Ja sam jestem kilkakrotnie dziennie na rozkopywanym terenie. (XI 1937). Jeszcze wymowniej brzmi jego opinia o metodyce stosowanej przez konkurenta z Poznania: ...uciążliwa, z wielką stratą czasu i pieniędzy połączona metoda biskupińska z przesiewaniem ziemi... (pismo do Wojewody Poznańskiego, 4 V 1937).

W dniu 1 XII 1936 Kostrzewski zdołał jednak podjąć regularne, profesjonalne wykopaliska, które trwały (z przerwami zimowymi) do jesieni 1938 r. Do końca maja 1937 r. w terenie kierował nimi Witold Hensel (wówczas 19-letni student VI semestru historii i archeologii UP, a jednocześnie asystent-wolontariusz w Dziale Przedhistorycznym Muzeum Wielkopolskiego; późniejszy prof. archeologii UP i UW oraz

wieloletni dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie). Jeszcze przed końcem roku 1936 w miejscowym dzienniku „Lech. Gazeta Gnieźnieńska” ukazała się popularna publikacja jego pióra na temat tych badań.

Poniżej przedstawiamy, z konieczności w wielkim skrócie, dalszy przebieg „sprawy gnieźnieńskiej”. Posłużymy się w tym celu obszernymi cytatami z dokumentów z lat 1928-1939, przechowywanych w kilku archiwach Poznania i Warszawy, by Czytelnik mógł poznać zarówno ówczesne realia, jak i mentalność głównych bohaterów.

Zapewne przewidując nadciągające komplikacje, Wojewoda Poznański – Artur Maruszewski, powołał komisję rzeczoznawców pod przewodnictwem R. Jakimowicza dla ustalenia sposobu realizacji postulowanych wykopalisk. *Ze względu na to, że dotychczasowe prace, prowadzone nieodpowiednio... wyrządziły znaczne szkody badaniom naukowym..., Komisja uznaje za konieczne prowadzenie dalszych prac jedynie w ścisłym porozumieniu z władzami konserwatorskimi lub ich delegatami.* (protokół komisji z 16 IV 1937).

Odpowiedź Kostrzewskiego na warunki postawione przez bpa Laubitza (24 IV 1937): *nie możemy... na nasz koszt rozwzić warstwy gruzów pokrywających warstwę zabytkową..., bo praca ta rozpoczęta została nie przez nas i nie leży zupełnie w interesie muzeum czy nauki.*

Kostrzewski oznajmia też, że odkryte już zabytki będą zabrane do Poznania: 1/ do rekonstrukcji i konserwacji, 2/ opracowania, 3/ uniknięcia ich przemieszania. *Trudno je oddać do Muzeum Diecezjalnego, które jeszcze nie istnieje i którego zbudowanie jest pod wielkim znakiem zapytania... Nawet po stworzeniu muzeum oddanie zabytków, kopanych za cudze fundusze, mogłoby wchodzić w rachubę tylko wówczas, gdyby był w muzeum ten fachowiec, prehistoryk... Od tego momentu strona archeologiczno-konserwatorska wysyłała kopie swych kolejnych pism w tej sprawie do wiadomości prymasa Polski – arcybiskupa Augusta Hłonda.*

W końcu kwietnia 1937 r. w ogrodzie prepozytalnym zjawia się W. Hensel z zamiarem kontynuowania wykopalisk; ku swemu zdumieniu, zastaje tam wielki, sięgający calca dół (13 x 2,5 m), jaki wykopano na polecenie bpa Laubitza. Na przyległej haldzie ekipa Kostrzewskiego znajduje wiele zabytków, m.in. ornamentowaną płytkę kościaną pochodzenia orientalnego z wizerunkiem skrzydlatych lwów. Scysja z biskupem kończy się zamknięciem wykopalisk przez policję.

Tymczasem sam Laubitz w liście do wojewody polemizuje z protokołem komisji twierdząc, iż Kapituła nie miała podstaw do przypuszczeń, że w ogrodzie prepozyta mogą znajdować się zabytki; *...i nasi prehistorycy... nigdy na to miejsce nie wskazywali... p. dyr. Jakimowicz, wprowadzony już widocznie i nastrojony przez p. prof. K.,... podniesionym głosem, nie licząc się z obecnością robotników obciążył niżej podpisanego odpowiedzialnością za to, że stała się niebýwała strata dla nauki, bo „z książki wykazującej przeszłość jedną kartę wydarto... tworzy się legendę, która ma przejść do literatury o dokonanych przez biskupa „wandalizmie”... Generalnie o archeologach pisze z przekąsem: „Panowie Znawcy” (4 V 1937).*

W kolejnym piśmie do wojewody, bp Laubitz zawiadamia go o swych radykalnych decyzjach personalnych: *„Kapituła... poprosi p. Konserwatora, p. Dr. Zakrzewskiego, na kierownika...*

Z p. prof. Kostrzewskim, który się nam narzucił w prowadzeniu wykopalisk, postanowiliśmy obecnie skończyć i pod żadnym warunkiem ani z jego ani z usług jego asystenta p. Hensla korzystać nie będziemy... O tym, co się na naszym terenie wykopuje, dowiadujemy się z pism krakowskich... [chodzi tu o serię artykułów w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”]. Kapituła... o 30% taniej wystawilaby Muzeum w ubiegłym roku... Nie może nikt od Kapituły i biskupa żądać, aby współpracowano i spotykano się na własnym terenie z ludźmi, którzy w pismach publicznych w brutalny i nienawistny sposób napadają na osobę podpisanego. (25 V 1937).

A oto słowa skierowane nazajutrz przez ks. biskupa w liście do J. Kostrzewskiego: *Kapituła... dalsze prace na terenie ogrodu... prowadzić będzie we własnym zarządzie, pod nadzorem prehistoryka, któremu to zadanie powierzmy. Z końcem tygodnia kończy się więc okres prac pana Profesora. Z przyszłym poniedziałkiem dotychczasowym pracownikiem wstęp do ogrodu prepozytalnego jest wzbroniony... Kapituła ponawia ignorowane dotąd przez pana Profesora żądanie zwrotu wszystkich wykopanych... przedmiotów z dołączeniem przynależnego wykazu* (26 V 1937).

Następuje szybka reakcja tandemu Kostrzewski – Jakimowicz w postaci urzędowej delegacji dla prof. Kostrzewskiego do przeprowadzenia badań wykopaliskowych na terenie Kurii Biskupiej w Gnieźnie, a mianowicie na obszarze ogrodu ks. inf. Krzeszkiewicza i w jego otoczeniu. Jednocześnie pojawia się szereg artykułów prasowych, m.in. autorstwa Kostrzewskiego i Hensla, o niebezpieczeństwach, grożących temu przedsięwzięciu. Oto fragment repliki ks. biskupa na jeden z nich (2 VI 1937), skierowanej do redakcji „Kurjera Poznańskiego”: *Pomiędzy Kapitułą Metropolitalną a prof. Kostrzewskim... wyniknął w ostatnim czasie zatarg, wywołujący w kołach społeczności gnieźnieńskiej nie małe poruszenie, wymagające publicznego oświeślenia... P. prof. K. mimo protestu kapituły wszelkie znalezione przedmioty... wywozi do Poznania z kategorycznym oświadczeniem, że ich w ogóle już nie zwróci. Gdy powiadomiono p. K., który samorzutnie te prace wykonywał, że z końcem maja kierownictwo się zmieni... na teren wykopalisk wdarli się... robotnicy pod wodzą przodownika celem prowadzenia dalszych prac. W obronie własnych praw odniosła się Kapituła do władz państwowych, które usunęły intruzów... Co by powiedział Poznań, gdyby zabytki z wykopalisk w Biskupinie zarekwirowała na własność Warszawa” [...].*

Józef Kostrzewski – głęboko wierzący katolik, długo się wahał, zanim zdecydował się na upublicznienie swego konfliktu z biskupem. Jednakże, jak po latach wspomina prof. Witold Hensel, ks. Leon Formanowicz (1878-1942), kanonik kapituły katedralnej w Gnieźnie i członek korespondent PAU, a prywatnie – wuj Hensla, przekonał Kostrzewskiego, że wystąpienie w obronie zabytków piastowskiego Gniezna, nawet w przypadku sporu z biskupem, nie będzie miało nic wspólnego z postawą antyreligijną.

STOLECZNA MEDIACJA

Napięta sytuacja wymusiła wizytę w Gnieźnie Jerzego Alexandrowicza, dyrektora Departamentu Nauki i Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświeśnienia Publicznego; po długiej rozmowie z bp Laubitzem, napisał nazajutrz do prof.

